

GABRIELA GORZANDT

ur. 1926; Bychawa



Miejsce i czas wydarzeń	Biłgoraj, Józefów, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, ucieczka, Warszawa, Biłgoraj, Józefów, praca

W życiu miałam różne perypetie

W 1943 roku moich rodziców aresztowali Niemcy i drugiego albo trzeciego marca rozstrzelali. Mnie udało się szczęśliwie uchronić. Bo wtedy kiedy przyszli do nas na rewizję, to ja wyszłam z domu na polecenie mamy i nie wróciłam. Pomyślałam sobie, że wrócę, jak skończy się rewizja. Potem mnie koleżanki ostrzegły, żebym ukryła się, ponieważ pani, chyba Piwowarska, takie nazwisko, miała skład apteczny u nas w domu i dała znać, że przychodził gestapowiec Majewski, pytał gdzie ja jestem, bo szef kazał aresztować. Najpierw ukrywałam się u znajomych, potem wyjechałam do Lublina. Tam byłam bardzo krótko. W tym domu dzięki uprzejmości właścicieli mogłam się zatrzymać. To była siostra rodzona pani profesor Jabłońskiej. Oni zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że narażają się na niebezpieczeństwo całą rodziną. Mieszkałam parę miesięcy. Następnie wyjechałam pod Warszawę, do Brwinowa. Tam byłam przez trzy miesiące u Urszulanek Szarych. Wcześniej jeszcze z miesiąc na Pradze mieszkałam u teściowej pani Jabłońskiej. To taka historia, długo by opowiadać, może ja to skrócę. Stamtąd wyjechałam do Kamieńska. Między Piotrków Trybunalski a Radomsko. Tam mieszkałam parę miesięcy. W 1945 roku weszli tam Sowieci. Pracowałam przez parę miesięcy w szkole podstawowej w Łasku. Stamtąd wróciłam do Biłgoraja. Podjęłam naukę na uniwersytecie lubelskim. Niestety musiałam przerwać, bo nie miałam pieniędzy. Poza tym doktor Mieszkowski, który wtedy pracował w Biłgoraju, powiedział mi: „Albo życie albo nauka” Już miałam taką koleżankę, Jadzię Czarnę, która bardzo chciała ukończyć maturę. Ukończyła maturę i parę miesięcy po maturze zmarła. Więc na zdrowy rozum biorąc zrezygnowałam, bo nie miałam funduszy, głodowałam. I różnie pracowałam. Pierwsza moja praca, to była w takim sierocińcu, który mieścił się na przedmieściach Biłgoraja. Jeszcze ten budynek stoi. Tam była gajówka kiedyś chyba, czy leśniczówka. Prowadzony był taki żłobek dla małych dzieci. To tam pracowałam parę miesięcy. Potem pan dyrektor Dyrka zatrudnił mnie w szkole w Biłgoraju. Pracowałam chyba trzy lata. Potem wyszłam za mąż. I takie perypetie, tu wyjechałam, tam

wyjechałam. Wreszcie wróciłam do Józefowa. I już z rodziną. Miałam dwoje dzieci, męża. Tu sprowadziliśmy się ze względu na to, że mieszkali rodzice męża, starsi wiekiem. Uradzili, że tak będzie dobrze. Jedni drugim pomogą. No i tu podjęłam pracę. Wtedy, kiedy mieszkałam pod Lublinem, to pracowałam jako nauczycielka gospodarstwa domowego w szkołach przysposobienia rolniczego na terenie powiatu kraśnickiego. Parę lat. Codziennie dojeżdżałam do innej szkoły. Wracałam późno. Wyjeżdżałam nieraz rano, wracałam o dziesiątej w nocy. Dzieci zostawały pod opieką sąsiadki. Zawsze z duszą na ramieniu wracałam - czy dom nie spalony, czy dzieci żywe. Jak sprowadziliśmy się do Józefowa, to pracowałam też w dwóch szkołach przysposobienia rolniczego - w Górecku Starym i w Aleksandrowie. A następnie zostałam zatrudniona w Powiatowym Związku Kółek Rolniczych jako powiatowa instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich. I to była bardzo ciekawa praca. Do tej pory jestem z tymi kobietami związana. Natomiast jak pracowałam w Biłgoraju, to miałam takie zajęcia, nazwę to „roboty ręczne” To jest jeden przedmiot. A drugi przedmiot, to było takie łatanie dziury. Nie ukrywam, byłam mocna z matematyki, to miałam takie lekcje uzupełniające. W jednym roku uczyłam geografii. Nie było mi łatwo, bo nie miałam przygotowania do tego, ale trzy lata wytrzymałam. To była dobra szkoła. Już wtedy mogłam ukończyć i zdobyć uprawnienia nauczyciela, jednak zdecydowałam się na pracę z kobietami wiejskimi. Ponieważ uważałam, że one są bardzo przez życie pokrzywdzone, są poniżane, odsuwane od wszystkiego. Do ciężkich robót, rodzenia dzieci tylko były. I nie żałuję, bo praca ta dała mi dużo satysfakcji.

Data i miejsce nagrania	2007-01-31, Józefów Biłgorajski
Rozmawiał/a	Alicja Sadowy
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"